

Kaukaz Południowy polem rosyjskich rozgrywek

Aleksandra Jarosiewicz, Kaukaz Południowy polem rosyjskich rozgrywek

W ostatnich miesiącach narasta napięcie na Kaukazie Południowym, co jest przede wszystkim efektem zbliżających się wyborów prezydenckich w Gruzji i Azerbejdżanie (październik), jak i nadchodzącej finalizacji kolejnego etapu zbliżania regionu z Unią Europejską. Jego symbolem będzie szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie (listopad) i parafowanie porozumień stowarzyszeniowych państw regionu z UE. Trwa także proces finalizacji ostatecznego kształtu Południowego Korytarza Gazowego, który ma znaczenie strategiczne dla UE.

Efektom tych procesów jest z jednej strony rosnące zaniepokojenie Rosji co do zabezpieczenia jej interesów w regionie, a z drugiej obawy państw Kaukazu o intencje polityki rosyjskiej oraz – ze względu na wymienione uwarunkowania wewnętrzne – ich większa podatność na rosyjskie rozgrywki. W ostatnich miesiącach Moskwa podejmuje działania wzmacniające to poczucie: sugeruje wsparcie dla opozycji w Azerbejdżanie, generuje napięcia w sferze energetycznej (zerwanie porozumienia o tranzycie ropy z Baku) i wywiera presję gazową na Armenię (podwyżka cen gazu). W perspektywie należy spodziewać się kontynuacji aktywności Rosji na rzecz generowania napięcia w regionie, co ma utrudnić państwom regionu zbliżenie z Zachodem i może położyć się cieniem na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie.

Państwa Kaukazu a Rosja

Z perspektywy Azerbejdżanu podejmowane przez Rosję działania postrzegane są jako nieprzyjazne i zagrażające ustalonemu systemowi. Baku obawia się, że Moskwa skłonna jest generować wsparcie dla środowisk opozycyjnych w Azerbejdżanie przed wyborami prezydenckimi. Sygnałem tego było utworzenie w Rosji alternatywnej do kontrolowanej przez Baku organizacji diaspory azerskiej, tzw. Unii Miliarderów, która ma bezpośrednie, personalne związki z azerską opozycją. Obawy władz Azerbejdżanu budzi także możliwość rozgrywania mniejszości etnicznych (Lezgini) i opozycji w celu destabilizacji sytuacji wewnętrznej, zwłaszcza w warunkach narastającego napięcia w społeczeństwie i elicie rządzącej przed wyborami prezydenckimi.

W tym kontekście zarówno wypowiedzenie przez Rosję 5 maja porozumienia o tranzycie azerbejdżańskiej ropy przez rosyjski ropociąg Baku–Noworosyjsk, jak i jego forma – strona azerska dowiedziała się o sprawie z prasy – są interpretowane w Baku jako element presji i

krytyka polityki energetycznej Azerbejdżanu nastawionej na ścisłą współpracę z Turcją i Zachodem. Tradycyjnym narzędziem rosyjskiego nacisku na Azerbejdżan pozostaje także nierozwiązany konflikt o Górski Karabach. Jak się wydaje, w interesie rosyjskim w przypadku Azerbejdżanu nie jest zmiana reżimu, ale dyskredytacja rządzącej elity przy okazji wyborów i tym samym osłabienie legitymizacji społecznej i pozycji politycznej prezydenta Ilhama Alijewa. Utrudniłoby to dialog energetyczny między Azerbejdżanem oraz UE i tym samym miało negatywny wpływ na realizację Południowego Korytarza Gazowego, do czego Rosja dąży od początku pojawienia się tego projektu.

W przypadku Gruzji Rosja przyjmuje pozycję wyczekującą, korzystając z błędów i braku wykrystalizowanej wizji politycznej nowej ekipy rządzącej związanej z Bidziną Iwaniszwilim. W interesie Moskwy jest trwająca w Gruzji bezpardonowa walka polityczna (jej ostatni przejaw to aresztowanie 21 maja czołowego polityka opozycji, b. premiera i szefa MSW Wano Merabiszwilego) między premierem Iwaniszwilim a prezydentem Micheilem Saakaszwilim, w efekcie której kwestionowany jest prozachodni kierunek Gruzji. Na rękę Moskwie są także zapowiedzi wznowienia importu rosyjskiego gazu przez Gruzję oraz szerzej – kwestionowanie dotychczasowej strategicznej współpracy politycznej i gospodarczej między Tbilisi i Baku, która ma kluczowe znaczenie dla tranzytu azerbejdżańskich surowców energetycznych na Zachód. Wpływa to także negatywnie na postrzeganie Gruzji przez Zachód.

W odniesieniu do Armenii nie ma niebezpieczeństwa zerwania ścisłych więzów politycznych, gospodarczych i bezpieczeństwa łączących ją z Rosją – Armenia jest częściowo izolowana regionalnie i ma bardzo ograniczone pole manewru w polityce międzynarodowej. Nie ma także alternatywy dla sojuszu z Rosją, a obecnie rządząca ekipa ma słabą legitymizację społeczną, co ujawniły marcowe wybory prezydenckie. Jednocześnie z perspektywy Moskwy poszukiwanie przez Erywań alternatywnych partnerów współpracy gospodarczej (m.in. zapowiedź wyemitowania euroobligacji w celu spłacenia rosyjskich długów) i dystansowanie się wobec rosyjskich projektów integracyjnych (Unii Celnej, Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej) może zagrozić rosyjskim interesom. Moskwa zademonstrowała swoje możliwości wpływu na Erywań, ogłaszając zapowiadaną jeszcze przed wyborami drastyczną, prawie 70-procentową podwyżkę cen gazu dla odbiorców indywidualnych (rosyjski Gazprom kontroluje armeńską spółkę gazową ArmRosGazprom). Niewykluczone, że celem rosyjskiej presji na Armenię jest utrudnienie dialogu z UE, w tym parafowania umowy stowarzyszeniowej i porozumienia o pogłębionej współpracy i wolnym handlu (DCFTA) z UE na szczycie w Wilnie. Parafowanie dokumentu stoi w sprzeczności z planami włączenia Armenii do Unii Celnej, o co Moskwa od dawna zabiega (w kwietniu Armenia podpisała memorandum o współpracy z Unią Celną).

Perspektywy

Obecnie wszystkie kraje Kaukazu Południowego borykają się z problemami wewnętrznymi oraz napięciami regionalnymi, co samo w sobie jest dla nich wyzwaniem i jednocześnie zwiększa ich podatność na presję z zewnątrz. Zarazem dobiega końca kolejny etap

zacieśniania współpracy między Kaukazem a UE, którego ukoronowaniem ma być szczyt w Wilnie i parafowanie pakietu dokumentów formalizujących obecną współpracę i definiujących jej dalsze warunki. Finalizują się także kolejne etapy realizacji koncepcji Południowego Korytarza Gazowego. Z perspektywy Moskwy utrudnianie realizacji tych procesów, a optymalnie – ich wyhamowanie, jest kluczowe, dlatego utrzymuje presję na rządzące elity i podejmuje próby zaostrzania sytuacji wewnętrznej w krajach regionu.

W tym kontekście w najbliższych miesiącach niewykluczone są kolejne działania Rosji mające na celu podsycanie napięcia w regionie, do czego doskonałą okazją będą nadchodzące wybory w Gruzji i Azerbejdżanie.